Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 241 | Katowice, piątek 17-go października 1930. | Rok 29

TELEGRAMY.

Prześladowanie szkół polskich w Rosji.

Wilno. Z pogranicza donoszą, że na mocy rozporządzenia rosyjskich władz miejskich zamknięto dwie polskie szkoły ludowe w okręgu zasławskim. Powodem zamknięcia szkół było rzekome nauczanie dzieci w duchu burżuazyjnym i narodowo-polskim oraz używanie podręczników niedozwolonych przez sowiecki komisarjat oświaty. (PAT.).

Tragiczny pokaz gazowy.

Wilno. Z pogranicza litewskiego donoszą, że grupa wojska litewskiego, przysłana z Kowna, na czele z porucznikiem Łuczaisem, zorganizowała pokaz obrony przeciwgazowej. Ludność, przyglądająca się pokazowi, uciekła, zanim zdołały połknąć wyziewy gazowe. Przezorność ta uratowała ją, gdyż okazało się, że do tych bomb użyto gazów bojowych. Ofiarami tej omyłki padł sam porucznik Łuczajs oraz dwóch jego pomocników, jak również oficerowie, którzy nie zdołali wczas nałożyć masek ochronnych.

Aresztowanie byłego posła ukraińskiego.

Lwów. Dnia 14 bm. organa policji aresztowały we Lwowie na podstawie nakazu sądowego b. posła z Undo, Włodzimierza Kochana, pod zarzutem zbrodni zdrady stanu i zakłócenie spokoju publicznego, których dopuścił się w szeregu wypadków w czasie działalności poselskiej. Tego samego dnia Kochana odstawiono do sędziego śledczego we Lwowie. (PAT.).

Aresztowanie bojówkarza socjalistycznego.

Warszawa. Dzisiejszej nocy został aresztowany w swem mieszkaniu Franciszek Markowski, z zawodu sztukator, członek stowarzyszenia byłych więźniów politycznych. Aresztowanie to pozostaje w związku z ostatniemi aresztowaniami, przeprowadzonemi wśród członków bojówki partji PPS. W mieszkaniu Markowskiego znaleziono podczas rewizji materjały obciążające.

Prześladowanie szkoły polskiej w Prusach.

Królewiec. W miejscowości Tomaczkowo na Warmji ludność polska postanowiła przy pomocy polsko-katolickiego towarzystwa szkolnego zorganizować nową szkołę polską. Niemcy dowiedziawszy się o tem rozpoczęli teror osobisty i ogólny. Straszono rolników odebraniem pożyczek, zaś robotników utratą zarobku o ile zapiszą dzieci swe do szkoły polskiej. Wkońcu olsztyński Heimatsdienst wraz z bojówkami Stahlhelmu urządził wielką manifestację pod nazwą „Deutscher Tag“. Wobec teroru bojówek niemieckich ludność polska odstąpiła narazie od zamiaru otwarcia szkoły polskiej w Tomaczkowie.

Wznowienie narad nad rozbrojeniem.

Genewa. Jak podaje Havas, komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zwołana została na dzień 5 listopada do Genewy celem wznowienia i dokończenia swojej piątej sesji.

Witos nie chce kandydować.

Warszawa. (Tel. wł.) Byli posłowie znajdujący się w Brześciu, a zamieszczeni na liście państwowej jako kandydaci do sejmu i senatu, otrzymali możność wypowiedzenia się co do tego, czy kandydatury przyjmują.

B. poseł Witos złożył oświadczenie, że nie zamierza kandydować z listy Nr. 7.

Polski minister przewodniczącym kongresu rolniczego.

Rzym. Powierzenie przewodnictwa ogólnego jubileuszowego zgromadzenia Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie polskiemu ministrowi rolnictwa Janta-Półczyńskiemu jest żywo omawiane.

Przy konstytuowaniu prezydjum, delegacja włoska, która od lat 25 tradycyjnie obejmowała przewodnictwo ogólnych zgromadzeń instytutu, tym razem zaproponowała na prezesa delegata polskiego ministra Janta-Półczyńskiego, przyczem przewodniczący delegacji włoskiej podkreślił doniosłość wysiłków Polski, podjętych w celu unormowania stosunków rolniczych, podnosząc w szczególności znaczenie sierpniowej konferencji w Warszawie. Po tem oświadczeniu dokonano jednomyślnie wyboru prezydjum. Minister Janta-Półczyński, obejmując przewodnictwo, wygłosił przemówienie inauguracyjne, poświęcone bieżącym zagadnieniom współpracy międzynarodowej w dziedzinie rolnictwa.

Wiceprezesami zgromadzenia wybrani zostali przedstawiciele Francji i Niemiec. Przewodnictwo w dwóch komisjach objęli bułgarski minister rolnictwa Wasiljew i rumuński wiceminister rolnictwa Petarca. (PAT.)

Socjalista Loebe prezydentem parlamentu Rzeszy

Berlin. Na środowem posiedzeniu parlamentu dokonano wyboru prezydjum. Cztery stronnictwa zgłosiły kandydatów na stanowisko prezydenta parlamentu: Socjal-demokraci Löbego, ludowcy Scholza, komuniści Piecka, niemiecko-narodowi Gräfa.

W pierwszem tajnem głosowaniu oddano 554 głosów ważnych, z czego otrzymał Löbe 266, Scholz 179, Pieck 68, Gräf 41. Wobec tego, że żaden z kandydatów nie uzyskał absolutnej większości, zarządzono ściślejszy wybór pomiędzy Löbem i Scholzem.

W głosowaniu tem na 478 głosów ważnych, otrzymał Löbe 269, Scholz 209. 77 posłów wstrzymało się od głosowania. Temsamem poseł Löbe wybrany został prezydentem parlamentu.

W dalszym ciągu dokonano wyboru trzech wiceprezydentów. Pierwszym wiceprezydentem obrany został poseł frakcji hitlerowskiej Stöhr, drugim centrowiec Esser, trzecim niemiecko-narodowy Gräf. (PAT.)

Naprężone położenie w Berlinie.

Berlin. W środę policja w dalszym ciągu pozostawała w pogotowiu alarmowem. Gmach parlamentu od wczesnego rana otoczony jest kordonem policji konnej i pieszej. Silne oddziały policji skoncentrowane są pozatem w pobliżu Tiergartenu. Plac Republiki przed parlamentem i ulice przyległe zamknięte są kordonem.

W pobliżu parlamentu gromadzą się ustawicznie wielkie tłumy publiczności. Policja wielokrotnie zmuszona była opróżniać plac. Wśród publiczności zwraca uwagę wielka ilość młodzieży hitlerowskiej, demonstrującej ustawicznie okrzykami na cześć przejeżdżających posłów narodowo-socjalistycznych.

Do godz. 5 wieczorem nie doszło nigdzie do poważniejszych wykroczeń.

Niemcy idą ku monarchji.

Paryż. Rozwój wypadków w Niemczech wywołuje w prasie francuskiej liczne komentarze. Podczas gdy organy lewicowe nie przestają jeszcze pokładać nadziei na elementach socjalistycznych, prasa prawicowa wyraża przekonanie, że Rzesza niemiecka idzie szybkimi krokami ku monarchji.

Dziennik „La Libertè“ oświadcza, że gwałtowne sceny, rozgrywające się w parlamencie, powinny zniechęcić Niemców do systemu parlamentarnego. Mając do wyboru między chaosem, a twardą władzą, która odpowiada naturze niemieckiej, niewątpliwie skłaniać się będą ku istniejącemu dawniej systemowi, w którym ministrowie byli odpowiedzialni przed szefem państwa, a nie przed parlamentem. Lecz dlatego trzeba, aby szef państwa posiadał niewątpliwą i stałą władzę, czyli żeby był monarchą. (PAT.)

Tyfus w pasztecie.

Berlin. (Tel. wł.). W miejskiem schronisku dla matek i dzieci w Charlottenburgu po zjedzeniu pasztetu z gęsich wątróbek w konserwach, zachorowało 27 osób na tyfus. pośród nich 17 pielęgniarek, 7 funkcjonarjuszek schrnoiska i trzy matki. Chorych musiano przewieźć do szpitala. Zostało wdrożone śledztwo.

Po wykryciu spisku na życie marszałka Piłsudskiego.

Władze bezpieczeństwa w Warszawie wykryły — jak donosiliśmy — spisek na życie marszałka Piłsudskiego. Wykonany miał być zamach na człowieka historycznych zasług dla Polski przez członków bojówki socjalistycznej.

Zbrodniczy plan urodzić się mógł jedynie dzięki atmosferze, jaką wytwarza nie licząca się z niczem kampanja opozycji przeciwko rządowi i marszałkowi Piłsudskiemu. Jeśli systematycznie zatruwa się dzień za dniem umysły jadem nienawiści, jeśli rzuca się w masy hasła wprost rewolucyjne, wówczas nie można się dziwić, że znajdują się osobniki, które podniecone niesłychaną demagogją i zaciekłością gotowe są nawet do popełnienia zbrodni! Za te pomysły odpowiedzialni są moralnie ci, którzy nie cofają się przed najsilniejszym frazesem w swej akcji przeciwko rządowi.

Gdy pierwszy prezydent Rzeczypospolitej śp. Narutowicz, padł ofiarą ohydnej zbrodni, okazało się, że Niewiadomski działał samorzutnie, podniecony i sprowokowany niesłychaną kampanją, prowadzoną przez narodową demokrację przeciwko głowie państwa. Moralną odpowiedzialność za haniebną zbrodnię ponosiła więc narodowa demokracja. Podobnie i w tym wypadku, bez względu na to, jakie wyniki wyda śledztwo, odpowiedzialność spada na tych, którzy w obecnej walce nie przebierają w żadnych środkach, byleby tylko osiągnąć własne cele.

Odpowiedzialności tej nie zmniejszy sposób, w jaki starają się pisma opozycyjne zbagatelizować wykryty zamach. Z ogólnem potępieniem musi się też spotkać twierdzenie tych pism, jakoby zamach taki był potrzebny dla sanacji! Cynizm podobnego twierdzenia przechodzi wszelkie granice.

Według ujawnionych przez władze wyników dotychczasowych dochodzeń, wykonanie potwornego planu udaremnione zostało z jednej strony dzięki czujności władz bezpieczeństwa, z drugiej zaś z powodu tego, że zwerbowani przez organizatora spisku, wybitnego członka bojówki socjalistycznej, Jagodzińskiego, cofnęli się w ostatniej chwili, skoro dowiedzieli się, że istotnym celem spisku był zamach na marszałka Piłsudskiego.

Początkowo zwerbowani spiskowcy sądzili, że będą użyci do odbicia jednego z aresztowanych posłów. Zbierali się kilkakrotnie, początkowo w mieszkaniu niejakich Malików, Leszno l. 55, też aresztowanych ostatnio. Ogółem odbyto trzy zebrania, podczas których Jagodziński pouczał wspólników o sposobie wykonania zamachu. Po dwukrotnem zebraniu Jagodziński wymienił jako ostateczny dzień zamachu piątek, 10 października między godzina 18 a 19. Już wieczorem władze

bezpieczeństwa wiedziały, że był przygotowywany jakiś zamach.

Gdy w krytyczny piątek spólnicy długo oczekując sygnału do rozpoczęcia akcji, usłyszeli wreszcie od Jagodzińskiego, że i tym razem „roboty nie będzie“ (w piątek marszałek Piłsudski nie opuszczał mieszkania) a czując, iż władze są na ich tropie, zażądali wręcz od Jagodzińskiego ujawnienia szczegółów zamachu.

Jagodziński oświadczył, że osobiście rzuci bombę, czterej zaś uczestnicy rozwiną ogień z brauningów i umożliwią wycofanie się podczas powstałego w ten sposób tumultu. Dodał też, że na wypadek, gdyby został ranny, mają go wciągnąć do automobilu, który będzie czekał. Zamach miał być wykonany w Alejach Ujazdowskich narzeciw bramy Nr. d. 36. Dom ten położony jest obok placu Trzech Krzyży i ma bardzo dogodne połączenie z ulicą Wiejską z ogrodem Frascati i tem samem z ulicami leżącemi u jego podnoża, dając możność ucieczki na brzeg Wisły.

Ujawnienie tych szczegółów, specjalnie zaś miejsca planowanego zamachu (Marsz. Piłsudski zwyczajnie przejeżdża właśnie przez Aleje Ujazdowskie z prezydjum Rady ministrów do generalnego inspektoratu sił zbrojnych, albo do Belwederu) nasunęło jednemu ze zwerbowanych pytanie, na kogo też zamach ma być wykonany.

— To was nie obchodzi. Ja kieruję akcją, — miał odpowiedzieć Jagodziński. Zapanowało milczenie, które miało jak gdyby oznaczać, aprobatę rozkazu Jagodzińskiego.

Gdy inny znowu uczestnik zebrania, wskazując gestem na duży wąs, rzucił: „A może broń Boże“ i urwał.

— Tak — odparł logicznie Jagodziński.

— Na wszystko możecie mnie mieć — rzekł wówczas jeden z bojowców — ale nie na to.

Ten moment zadecydował o niepowodzeniu roboty Jagodzińskiego. Nastąpiły aresztowania szeregu osób, wśród nich wszystkich pięciu bojowców.

Jak donoszą dzienniki warszawskie, Jagodziński brał jeszcze w roku 1906 udział w zamachu na ówczesnego generał-gubernatora warszawskiego, Skałłona. Następnie jako jeden z pierwszych członków organizacji bojowej P. P. S. miał wykonać zamach na pociąg, wiozący Skałłona i szacha perskiego. Zamach się wówczas nie udał, ponieważ bojowcom przeszkodziły gęste patrole kozaków. Jagodziński został wówczas ranny kulą w piersi i ujęty. Po wyleczeniu sąd skazał go na śmierć. Jednokowoż Skałłon okazał się w tym wypadku wspaniałomyślny i ułaskawił Jagodzińskiego, jako niepełnoletniego, na dziesięć lat katorgi.

W związku z wykryciem zamachu ukazała się w Warszawie następująca odezwa:

Stała się rzecz, na myśl której krew ścina się w żyłach. Znaleźli się ludzie w Polsce, w mózgach których mogła się zrodzić zbrodnicza myśl zamachu na Wodza Narodu, Twórcę Państwa Polskiego i Armji Polskiej.

Bomba rzucona na Marszałka Piłsudskiego miała być krwawem echem ohydnego mordu, dokonanego na Osobie Pierwszego Prezydenta Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Wtedy na Majestat Rzeczypospolitej targnęła się Narodowa Demokracja.

Dzisiaj przy moralnem poparciu tej samej Narodowej Demokracji niepoczytalni cekawiści naszczuć i uzbroić chcieli robotnika polskiego.

Mogła się stać najpotworniejsza zbrodnia, która niezmazaną hańbą okryłaby polską klasę robotniczą, strąciła kraj w odmęt anarchji i oddała na łup wrogów ościennych.

Obywatele! Czas z tem skończyć! Wszystkie środki użyte być muszą, ażeby czerwonem żelazem wypalić gangrenę Targowicy!

Liga Mocarstwowego Rozwoju Polski, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Legjonistów, Polska Organizacja Wojskowa, Konfederacja Związków Zawodowych, Legjon Młodych — Akademicki Związek Pracy dla Państwa, Związek Drobnych Rolników, Legjon Ochotników Wojsk Polskich.

Przegląd polityczny

Premjer pruski o położeniu w Niemczech.

Premjer pruski Braun ogłosił na łamach „Vorwärts‘u“ znamienny artykuł o sytuacji wewnętrzno-politycznej w Niemczech.

Premjer Braun wskazuje, że sytuacja ta po ostatnich wyborach do parlamentu jest zawikłana i bardzo poważna. Socjaldemokracja niemiecka zrozumiała zadania, jakie ciążą na niej w chwili obecnej wobec republiki. Musi ona wszelkimi siłami bronić ustroju republikańskiego przed grożącą dyktaturą faszystów. Do tego celu socjal-demokraci pójdą z zaciśniętymi zębami, zdecydowani na prowadzenie polityki, która wprawdzie nie cieszy się taką popularnością, jak polityka krzykaczy, ale zato gwarantuje utrzymanie konstytucji i demokracji.

Wbrew zakusom wrogów z prawicy i lewicy, oświadcza Braun, uratujemy niemiecką republikę i zdecydujemy się na politykę niepopularną, jednakże opartą na poczuciu odpowiedzialności.

Centrowcy nie chca rozwiązania sejmu pruskiego.

Zarząd frakcji centrowej sejmu pruskiego wypowiedział się jednogłośnie przeciwko wnioskowi innych stronnictw, domagających się rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów. Zarząd frakcji podkreśla, że niepewna sytuacja polityczna, wywołana ostatnimi wyborami do parlamentu, wymaga bezwarunkowo zachowania spokoju i normalnych stosunków w Prusach. Zarząd wyraził frakcji zaufanie, pozostawiając jej zupełną swobodę decyzji w przyszłych posunięciach.

Zbrojenia niemieckie.

Poważny tygodni francuski „Revue de deux mondes“, zajmujący się wyłącznie sprawami naukowemi, wyjątkowo zamieścił artykuł na temat stanowiska Niemiec po opróżnieniu Nadrenji. Fakt ten wywołał olbrzymie wrażenie w świecie politycznym temwięcej, że chociaż autor artykułu nie jest podpisany, to jednak przytacza bardzo szczegółowe dane z dziedziny wojskowej, z czego wynika, iż jest jedną z wyższych osobistości wojskowych.

Autor wskazuje na niebezpieczny sposób zasilania kadr oficerskich w armji niemieckiej. Korpus oficerski składa się, jak za dawnej armji cesarskiej, prawie wyłącznie ze szlachty. Oficerowie są niedostępni wszelkiemu duchowi demokratycznemu. Również żołnierze są starannie dobierani.

Armja nie podlega zupełnie kontroli parlamentu, który uchwala tylko żądane kredyty. Drogą różnych manipulacyj tajemniczych pieniądze idą w znacznej mierze na utworzenie olbrzymich zapasów amunicji.

Organizacja armji rosyjskiej spoczywa w rękach oficerów niemieckich.

Wreszcie autor twierdzi, że wojna wybuchnie na granicy polskiej o Pomorze, gdyż Niemcy nie dopuszczą myśli, aby granica polska była odległa od Berlina o 150 kilometrów. Gdyby Francja pozwoliła Niemcom przypuszczać, że nie pospieszy Polsce z pomocą, Niemcy i Rosja rzuciłyby się na nią natychmiast.

Obrady Unji stowarzyszenia Ligi Narodów.

Rada i komisje międzynarodowej Unji Stowarzyszenia Ligi Narodów w dalszym ciągu odbywały dyskusje nad bieżącemi sprawami unji. W godzinach przedpołudniowych odbyło się drugie i ostatnie posiedzenie rady, na którem uchwalono szereg wniosków, dotyczących aktualnych zagadnień z dziedziny politycznej i kulturalnej. Poza tem uchwalono utworzyć kilka specjalnych komisyj do studjów najbardziej aktualnych zagadnień politycznych, a m. in. komisję do spraw, dotyczących Europy Wschodniej, do spraw współpracy inteligencji między państwami europejskiemi oraz do zbadania stosunków unji do prasy.

Poza tem rada uchwaliła użyć wszelkich środków do spowodowania zwołania międzynarodowej konferencji dla zbadania poważnego zagadnienia rozszerzenia się bezrobocia.

Rada ustaliła termin następnego dorocznego zgromadzenia na okres od 25 maja do 17 czerwca roku przyszłego w Budapeszcie.

Jutro rano na zaproszenie polskiego związku przyjaciół Ligi Narodów uczestnicy zjazdu udadzą się do Gdyni, celem zwiedzenia miasta i portu.

Uspokojenie w Palestynie.

Z polecenia rządu angielskiego zwiedza obecnie Palestynę podsekretarz stanu do spraw kolonji, Drummond Shiels. Oświadczył on, że stosunki nie są tak trudne obecnie, jak przed rokiem, a to w skutek tego, że rząd angielski spełnia mandat nad Palestyną w sposób sprawiedliwy. Drummond odbył bardzo przyjacielskie narady tak z przedstawicielami Arabów, jak i ludności żydowskiej. Jego zdaniem istnieją wszelkie dane, że obydwa odłamy będą stosowały wzajemną tolerancję.

Generał Feng pogodził się z rządem nankińskim.

Według doniesień z Chin, gen. Feng-Juh-Siang, który wraz z Jen-Szi-Szanem wchodził w skład pekińskiego rządu secesjonistycznego, obalonego ostatnio przez wojska mandżurskie Czang-Sue-Lianga, porzucił Jen-Szi-Szana. Feng rozbroił 20.000 wojsk Jen-Szi-Szana i oświadczył, że przyłącza się do przywódców rządu nankińskiego z Czank-Kai-Szekiem na czele.

BRANIBOR

71) (Ciąg dalszy).

Dziwne rzeczy dzieją się w duszy ludzkiej, zagadki, których nikt nie rozwiąże, pytania, na które nikt nie odpowie.

Ucieka Edyta od łoża chorego Wilhelma, chwilami nawiedza ją myśl, żeby uciec z Braniboru do Tarnowa, zostawić rycerza na opiece losu i służby zamkowej, stracić się z oczu, pozbyć się widoku tych wiecznie w nią wpatrzonych oczów, tych ust, które do niej się śmieją i szepcą:

— Jakaś ty piękna...

Sumienie mówi, że nie wolno jej grzecznych słów pochlebstwa czy uwielbienia przyjmować, że uroda jej tylko do jej męża należy, że gdyby on wiedział...

— O!

Przypomina sobie słowa Mieczysława, jego gorącą miłość ku niej, widzi łzy, które on... rycerz miał w oczach, gdy się z ukochaną żoną rozstawał, wyjeżdżając na wojnę do Włoch. Gdy wspomni jego słowa, jego zaklęcia, przysięgi, gdy pomyśli, że on, Mieczysław dowiedzieć się może o czułych westchnieniach, jakie jej śle Wilhelm...

Wstyd, wstyd okropny, zgroza... Na oczyby mu się pokazać nie śmiała.

Nie, nie, trzeba jechać póki czas, dopóki sumienie czyste, trzeba rozłąka zdusić słowa, jakie się na ustach Wilhelma rodzą, trzeba usunąć się z tych oczu ciągle i ciągle w nią wpatrzonych. To przecie krzywda dla męża... krzywda...

Jakto? — szepce inna myśl — a co ja złego robię?

— Ha, ha, ha! — wybuchła kobieta śmiechem, w którym była złość do własnych myśli i do podejrzeń, stworzonych w chorej wyobraźni.

— Czy ja mu dałam powód? czy jednem spojrzeniem oczu, jednem słowem go zachęcałam? Czy na czułe jego słowa choć słowem ciepłem, słowem jednem odpowiedziałam?!

Nie i nie.

Była dla niego zimna jak lód, obojętna jak obcy człowiek, miała nawet do niego żal, nawet gniew, że on jest wrogiem dziewierza[1]), Mściwoja, brata jej męża... Tak jest.

Sumienie zapytane, czy ona popełnia jaki grzech, powiada: nie, nie. Jeszcze jedna myśl. A cóż złego robi chory Wilhelm? Nic i nic. Śmiać się mu do każdej kobiety wolno, jeśli zaś mówi mi, że jestem piękna, to... mówi tylko prawdę... a trzeba zapewne przewrotności i dopatrywania się we wszystkiem złego, aby w jego słowach dopatrzeć się czego zdrożnego. Jedno słowo nie padło, któreby było wiarołomstwem, lub do wiarołomstwa drogą...

— Śmiać mi się chce ze samej siebie.

I śmieje się kobieta i odpiera myśli, które wracają... stara się stłumić wyrzut, który się rodzi, który rumieniec wstydu na lica wywołuje...

Wszystko jest prawdą, ona nic nie winna. Wilhelm nic nie winien, czyste ma Edyta sumienie, nic złego się nie stało, ani się nie dzieje, żadna plama, cień nawet plamy nie spada na jej cześć, a jednak...

A jednak coby było, gdyby uśmiechy Wilhelma, gdyby jego uwielbienia słyszał jej mąż?!

— Wyjadę... kres temu położę, kres. Tak być musi.

Postanowiła Edyta wyjechać do zamku mężowskiego w Tarnowie.

— Nim jednak wyjadę...

Zamyśliła się, zapłoniły jej lica, myśl się jakaś waży...

— Nim wyjadę, muszę przecie widzieć się z nim, powiedzieć mu o tem... oczywiście.

Postąpiła kilka kroków, aby wejść i powiedzieć mu o tem.

A zanim weszła do myśliwskiej izby, gdzie leżał Wilhelm, długo stała przed srebrnem lustrem, układając włosy, gładząc rączką czoło i lice, poprawiając na piersiach prześliczny łańcuch z bursztynów...

Została w Braniborze.

Postanowiła tak długo zostać, dopóki sumienie jej nie powie: wyjdź. A przecie sumienie nie mówi jej nic, nic jej nie wyrzuca. Uczciwość i cnota wołają: wyjedziesz, jeśli zejdzie zielsko niewiary... W czystej duszy w czystych myślach Edyty nietylko zielska, ale ziarnka jego nawet niema. Gdyby było... o! to wtedy...

Dlaczego ma uchodzić? Przed czem? Dlaczego bać się strachu, który nie istnieje, dlaczego, choć nie istnieje, stwarzać sobie strach, gdy niema zła wywoływać go w przeczulonem sumieniu?

Zostać zaś... O! Dziwnie miło w duszy, dziwnie ciągnie ją coś do izby myśliwskiej, coś do Braniboru przykuwa. Niema nic przecie w tym złego, że słowa uwielbienia dla jej urody grają w sercu jakąś rozkoszną muzyką, że westchnienie: ach jakaś ty piękna... nęci duszę, radość dziecinną jakąś sprawia. Przecież to tak miło słyszeć niewieście, że jej uroda...

Weszła do sali.

Wilhelm zwolna powraca do zdrowia, z wiosną zapewne z łoża wstanie, gdy maj kwiaty zrodzi, dźwignie się z niemocy. Rozmawia już wesoło z Thiethmarem i służbą zamkową, śmieje serdecznie, a śmiech jego pusty wtedy tyko milknie, gdy do izby myśliwskiej wejdzie Edyta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Dziewierz — szwagier, brat męża.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 17 października

Św. Andrzeja z Krety, męczennika, † 755.
Św. Wiktora, biskupa w II wieku.

SŁOW.: ZYTYSŁAWA.

Słońca o godz. 6.08, o godz. 16.50
Księżyca „ —.—, „ 15.26
Długość dnia 10.42.

Zmiany powietrza: małe przejaśnienie. — Jutro: znowu zmiennie, wietrzno.

— **„Miesiąc Pomorza“** Prace nad zorganizowaniem „Miesiąca Pomorza“, który rocznie się na terenie całej Polski w dniu 16 listopada b. r., są w pełnym toku. We wszystkich województwach organizują się komitety miejscowe, nad któremi protektorat obejmują wojewodowie.

— **Wyjazd wychodźców przez Gdynię.** W ostatnim kwartale wyjechało z portu gdańskiego do Ameryki, Kanady i Francji 9200 emigrantów polskich w poszukiwaniu chleba.

— **Reforma podatkowa.** Ministerstwo skarbu zawiadomiło, iż nie zamierza zasadniczo spowodować przeprowadzenia reformy ustawodawstwa podatkowego za pomocą rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na podstawie konstytucji. Jednocześnie ministerstwo skarbu prosi jednak Związek izb przemysłowo-handlowych o przesłanie mu wniosków ustawodawczych, zaznaczając ze swej strony, że opracowywany obecnie przez ministerstwo skarbu projekt ordynacji podatkowej, będzie we właściwym czasie udzielony Związkowi izb przemysłowo-handlowych do wiadomości.

— **Dyplomy i nagrody dla kolejowców.** Jak donoszą z Warszawy, dnia 11 listopada b. r. pracownicy kolejowi, którzy przesłużyli powyżej 40 lat w kolejnictwie, otrzymają z ministerstwa kolei państwowych specjalne dyplomy uznania oraz nagrody pieniężne. Obecnie dyrekcje kolejowe zestawiają listy wysłużonych weteranów kolejnictwa, które przesłane będą do ministerstwa. Pracownicy, pominięci w ubiegłym roku, winni dopilnować, aby ich umieszczano wlistach. — Związki kolejowców są jednak tego zdania, iż ze względu na ciężki kryzys gospodarczy, dyplomy takie wraz z nagrodami winny być przyznawane już po 35 latach pracy wraz z dekretami emerytalnemi.

— **Książki przyjęć w starostach.** Pisma warszawskie donoszą: Minister spraw wewnętrznych zauważył, że w niektórych starostwach książki przyjęć nie są utrzymywane i prowadzone w porządku. Często zapiski bywają czynione ołówkiem, co może utrudniać orjentowanie się co do nazwiska petenta, jak i jego sprawy oraz kontrolowania, jak sprawę załatwiono. Wobec tego minister zarządził, aby książki przyjęć, jako pewnego rodzaju dokumenty urzędowe, były prowadzone starannie.

— **Drogi w Polsce.** Amerykańska grupa finansowa zgłosiła się do ministerstwa robót publicznych i proponuje wyasfaltowanie i rozszerzenie drogi od Warszawy do Radomia. Grupa ta żąda jednak koncesji na wyłączne prowadzenie komunikacji autobusowej na tym odcinku. Odpowiedź ministerstwa zależna jest od losów przyszłej ustawy o koncesjonowaniu przedsiębiorstw autobusowych.

Województwo śląskie

* **Ważne dla rocznika 1910.** Według doniesień urzędów gminnych oraz biur wojskowych winni zgłosić się we właściwych urzędach gminnych wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1915 oraz wszystkie osoby, które dotychczas stanęły przed komisją poborową, w wieku 23—50 lat. Każdy winien stawić się w urzędzie gminnym (wzgl. biurze wojskowem) tej miejscowości, w której stale mieszka. Nieprzestrzeganie tego wezwania powoduje dotkliwą karę. Przy zgłoszeniu przedłożyć należy dowody osobiste, metryki urodzenia, świadectwa fachowe i kartkę rejestracyjną, o ile papiery te posiada, naprzykład świadectwa fachowe. Od zgłoszenia się są uwolnieni obywatele państwa niemieckiego i optanci.

* **Zasiłki dla częściowo zatrudnionych robotników.** Rozporządzeniem ministra pracy i opieki z dnia 3 października 1930 r. przyznano w okresie od dnia 1 do 31 października 1930 r. prawo do zasiłków tym częściowo zatrudnionym robotnikom, których zarobek tygodniowy nie przekracza z powodu ograniczenia produkcji pełnego umówionego zarobku za jeden bądź dwa dni pracy w następujących zakładach przemysłowych: 1) huta „Laura“ w Siemianowicach, 2) huta „Bismarck i Falwa“ w Hajdukach Wielkich, 3) huta „Hubertus“ w Łagiewnikach, 5) huta „Baildon“ w Dębie pod Katowicami, 6) huta „Królewska“ w Królewskiej Hucie, 7) „Rybnicka fabryka maszyn“ w Rybniku, 8) „Fitznerowska fabryka śrub i nitów“ w Siemnanowicach, 9) walcownia cynku i tartak „Silesia“ oraz 10) kopalnia „Godula“ w Chebziu.

Nadto przyznano w okresie od dnia 1 do 31 października 1930 r. prawo do zasiłków tym częściowo zatrudnionym robotnikom, których zarobek tygodniowy nie przekracza z powodu ograniczenia produkcji pełnego umówionego zarobku za jeden, bądź dwa, bądź trzy dni pracy w następujących zakładach przemysłowych: 1) kopalnia kruszcu i płóczka „Cecylja“, 2) fabryka kotłów W. Fitznera w Siemianowicach, 3) spółka akcyjna „Ferrum“ w Katowicach - Bogucicach.

* **Z przemysłu górniczego.** Wywóz węgla we wrześniu roku bieżącego wykazał wzrost o 60 tysięcy tonn, osiągając 1.201 tysięcy tonn. Wzrost ten spowodowało zwiększone zapotrzebowanie sezonowe na rynkach odbiorczych. Zwiększenie wywozu we wrześniu r. b. nastąpiło głównie z rejonu śląskiego.

Z Katowickiego

Katowice. (O s z u s t w o). Przed kilku dniami o godzinie 8 rano wszedł do mieszkania Gertrudy Rzepkowej w Załężu pod Katowicami nieznany mężczyzna, prosząc o wypożyczenie 200 marek niemieckich, przyczem powoływał się na to, że pieniądze są potrzebne na uroczystość weselną dla babki Klary Rzepkowej, zamieszkałej w Gliwicach na Śląsku Opolskim. Nieznany przybysz wykazał się zaproszeniem weselnem i wypisaną na zaproszeniu prośbę babki o pieniądze. Gertruda Rzepkowa była więc przekonana, iż nieznajomy mężczyzna jest rzeczywiście wysłannikiem jej babki i wręczyła mu nie 200, lecz 400 marek niemieckich. Dopiero później G. Rzepkowa przekonała się, że padła ofiarą wyrafinowanego oszusta.

Rożdzień - Szopienice w Katowickiem. (W a ż n e d l a r o c z n i k a p o b o r o w e g o 1910). Biuro wojskowe gminy Rożdzień przypomina, że w ciągu miesiąca października i listopada winni zgłosić się do rejestracji i wszyscy mężczyźni zamieszkali w Rożdzieniu i należący do rocznika 1910. Zgłosić należy się podczas godzin urzędowych. Dowody wykształcenia szkolnego i fachowego należy przedłożyć Urodzeni poza Rożdzieniem przyniesć muszą także metrykę urodzenia.

Siemianowice w Katow. (P r z e d w y b o r c z e z e b r a n i e i n f o r m a c y j n e), zwołane przez komitet organizacyjny pocztowców w Siemianowicach odbędzie się we czwartek, dnia 16 października o godz. 7 wieczorem w sali „Pod 2 lipami.“ Ze względu na doniosłe znaczenie obecnej chwili, tudzież ze względu na potrzebę należytego skombinowania się pracowników państwowych, samorządowych i komunalnych w sprawie wyborczej, uprasza komitet o liczne przybycie.

Nowa Wieś w Katowickiem. (Z e m s t a z a w y d a l e n i e z p r a c y). Przed kilku dniami wybito kamieniami szyby w oknach mieszkania kierownika kopalni „Hillebrandt“ w Nowej Wsi. Wymieniony kierownik kopalni nazywa się Ryszard Kuhna. Policja wyśledziła sprawcę w osobie Wilhelma Odei, obywatela niemieckiego z Głubczyć dlatego, ponieważ został wydalony z pracy, a kierownik kopalni Kuhna odmówił mu wydania poświadczenia dla uzyskania wsparcia z funduszu bezrobocia.

Z Król. Huty

Król. Huta. (Ś p. k s. p r a ł a t T y l l a). W uzdrowisku Bad Langenau zmarł w dniu 14 października b. r. najstarszy kapłan diecezji katowickiej, były długoletni proboszcz parafji św. Jadwigi, ks. prałat Franciszek Tylla. Zmarły urodził się w roku 1849. Ukończywszy studja gimnazjalne, poszedł do służby kolejowej. Mając powołanie do służby Bożej, ustąpił z posady i udał się na studja teologiczne do Wrocławia. Było to w okresie walki kulturnej. Jeszcze przed ukończeniem nauk, rząd pruski zamknął wrocławski alumnat. Potajemnie zwrócił kroki swoje do Pragi czeskiej, gdzie po ukończeniu studjów otrzymał święcenia kapłańskie 1881 r. Mimo wielkich niebezpieczeństw, na jakie było narażone katolickie duchowieństwo szczególnie na Górnym Śląsku, młody kapłan powrócił natychmiast do diecezji wrocławskiej. Droga Opatrzności zaprowadziła go do Król. Huty, gdzie przebywał jakiś czas w charakterze sekretarza prywatnego proboszcza parafji św. Barbary, ks. radcy duchownego Delocha. Prześladowany na każdym kroku przez władze policyjne i sądowe, zmuszony był uchodzić. Udał się do Cerkwi Polskiej (pow. kozielski), gdzie potajemnie zastępował ciężko chorego proboszcza. Wszędzie jednak, gdzie pracował w duszpasterstwie, narażony był na prześladowania do czasu złagodzenia praw majowych, kiedy to młodsi księża odprawiać mogli przynajmniej Mszę św. Ks. Tylla przetrwał jednak wszystko. W roku 1888 powołała go władza duchowna do Król. Huty na stanowisko starszego kapelana i wkrótce potem został duszpasterzem przy nowowybudowanym kościele św. Jadwigi. Później został proboszczem parafji, utworzonej przy tymże kościele. Przeszło 33 lata sprawował ten ciężki urząd, aż wreszcie w roku 1921 przeszedł w stan spoczynku. Główną zasługą Zmarłego jest wybudowanie w miejsce drewnianego kościoła św. Jadwigi, obecnej wspaniałej świątyni, jakoteż wybudowanie kościoła w Hajdukach Wielkich, gdzie została założona nowa parafja. Zabierał się jeszcze do budowy trzeciego kościoła, lecz ciężkie warunki gospodarcze uniemożliwiły ten zamiar. Dopiero następca Jego, Przew. ks. proboszcz Gajda, przystępuje do zrealizowania tego planu. Wielki żal panuje nietylko w parafji św. Jadwigi, lecz w całej Królewskiej Hucie, z powodu zgonu ks. prałata Tylli. Zwłoki Zmarłego zostaną przewiezione i pogrzebane w Król. Hucie, na cmentarzu św. Jadwigi. Przeprowadzenie zwłok z dworca kolejowego do kościoła odbędzie się w piątek o godz. 4 po południu. W sobotę o godz. 10 przed południem rozpoczynają się żałobne uroczystości pogrzebowe. R. i. p.

— (B u d o w a n o w e g o k o ś c i o ł a). Już za czasów urzędowania codopiero zmarłego ks. prałata Tylli, zabiegano około podziału obszernej parafji św. Jadwigi i budowy nowego kościoła parafjalnego. Zamiaru tego nie dało się urzeczywistnić z powodu wojny światowej, okresu inflacyjnego i gospodarczych trudności. Dopiero w ostatnich latach postąpiono w tej sprawie znacznie naprzód. Przy ulicy Kopernika (w pobliżu liceum żeńskiego i szpitala miejskiego) upatrzono miejsce pod budowę nowej świątyni. Na budowę przeznaczono nasamprzód 70 tysięcy zł oszczędności, dalej zebrane dotychczas dobrowolne składki, oraz 250 tysięcy zł uzyskanych w drodze pożyczki. Jak na początek, znaczna to kwota, która umożliwia rozpoczęcie budowy. Jakoteż we wtorek, dnia 14 października odbyła się pierwsza odkrywka ziemi. Nazajutrz zjawiła się gromada robotników, którzy rozpoczęli prace ziemne pod fundamenta nowej świątyni. Jest nadzieja, że przed nastaniem mrozów zostanie położona część fundamentów.

— (N i e s z c z ę ś c i e w s z y b i e ś w. J a c k a). W sobotę o godzinie 10 wieczór w szybie św. Jacka, należącym do Skarbofermu, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. W nastawnicy maszyny wyciągowej nastąpiło krótkie spięcie, bezpieczniki przepaliły się, prąd nie działał, wobec czego stanął hamulec bezpieczeństwa. Wskutek tego spadła winda, na której zjeżdżało 20 górników do szybu, na szczęście tylko z wysokości 1.25 m od pokładu. Z powodu spadku windy 9 górników odniosło lekkie okaleczenia, a tylko jeden doznał ciężkich obrażeń. Gdyby winda spadła z większej wysokości, niewątpliwie wypadek byłby przybrał rozmiary katastrofy. Wskutek wypadku krążyły po Królewskiej Hucie przesadne pogłoski, które wywołały wielkie zaniepokojenie wśród mieszkańców. W każdym razie dziwnem jest, że winda nie miała zabezpieczeń. Należy mieć nadzieję, że władze nadzorcze wdrożą energiczne dochodzenie i pociągną do surowej odpowiedzialności tych, którzy dopuścili się zaniedbania.

— (Z a r z ą d z e n i e d y r e k c j i h u t y). Dyrekcja huty królewskiej w Król. Hucie podaje do wiadomości, że celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków obcym osobom nie wolno przechodzić przez bramę stalowni. Robotnicy, zatrudnieni w stalowni, muszą posiadać legitymację. Z tego powodu legitymacje należy mieć zawsze przy sobie, co obowiązuje tak hutników, jak i pracowników umysłowych.

Z Świętochłowickiego

Świętochłowice. (Z i e m n i a k i d l a b e z r o b o t n y c h). Wydział powiatowy w Świętochłowicach ogłosił przed kilku dniami przetarg ofertowy na dostawę 2 tysięcy 100 tonn ziemniaków dla bezrobotnych i ubogich. Bezrobotni i biedni winni zgłaszać się w urzędach gminnych.

— (Z u r z ę d u f i n a n s o w e g o). Jak długo powiat Świętochłowice nie posiada własnego urzędu finansowego, załatwia bieżące sprawy podatkowe urząd finansowy w Król. Hucie. Obecnie donoszą, że nastąpił podział według którego gminy Wielkie Hajduki i Nowe Hajduki należą do oddziału urzędu finansowego północnej części miasta. Biura tego oddziału znajdują się w nowym gmachu król. huckiego urzędu finansowego naprzeciwko dworca kolejowego.

Wielkie Hajduki w Świętochowickiem. (S k u t k i l e k k o m y ś l n o ś c i). Jerzy Maj z Świętochłowic jechał tramwajem. W Wielkich Hajdukach Maj wyskoczył z tramwaju podczas biegu kolejki elektrycznej, przyczem potknął się, upadł na bruk i doznał obrażeń.

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. (O d n o w i e n i e k a p l i c D r o g i K r z y ż o w e j). Jeden z wybitnych artystów malarzy z Krakowa rozpoczął w tych dniach prace malarskie w kaplicach Drogi Krzyżowej. Koszta ponosi gmina Chorzów. Przykład ten zapewne spowoduje, że także inne zamożniejsze gminy złożą datek na ten cel.

Z Pszczyńskiego

Mikołów. (S p r a w y k o m u n a l n e). W ubiegły piątek odbyło się publiczne posiedzenie rady miejskiej. Po przyjęciu do wiadomości protokółu re-

wizyjnego kasy miejskiej za miesiąc wrzesień r. b., przystąpiono do wyboru niepłatnych członków magistratu. Katolicki Blok Ludowy i Narodowy Ruch Robotniczy otrzymali 2 mandaty, Partja Obywatelska (Bürgerpartei) 1 mandat, Niemiecka Socjalistyczna Pratja Pracy w Polsce również 1 mandat. Na członków magistratu wybrani zostali zatem pp. Jan Drzazga, St. Kopel, Karol Sodomann i Jan Bluszcz. Następnie wybrano zastępcę burmistrza w osobie p. Jana Drzazgi. Rozbudowę rzeźni miejskiej powierzono jednemu z miejscowych budowniczych, taksamo dodatkowe prace przy budowie nowej szkoły powszechnej. Dalej uchwalono zaciągnąć pożyczkę w Zakładzie Ubezpieczeń w wysokości 100 tysięcy zł na budowę szkoły powszechnej, a na rozbudowę rzeźni miejskiej również 100.000 zł. Naczelnikowi straży pożarnej przydzielono jeden pokoik w domu 16-familijnym jako biuruo dla miejscowej straży pożarnej, zaś powiatowemu urzędowi szkolnemu wydzierżawiono 3 pokoje w budynku starej szkoły powszechnej jako tymczasowe biura. W dalszym ciągu uchwalono ustawić 6 lamp elektrycznych na ul. Gimnazjalnej oraz połączyć dom p. Wienckowej z nowym kanałem przy ul. Górniczej na koszt miasta. Uchwały magistratu w sprawie przewłaszczenia pewnej miejskiej parceli na własność p. Błażeja Pilara, oraz spłacenia hipoteki księcia Sachsen-Meiningen i p. Henryka Gutmana zostały przyjęte przez radę miejską. W końcu przyjęto dodatek do statutu w przedmiocie poboru opłat od umów o przeniesieniu własności nieruchomości, jak również ofertę firmy K. Miarka w sprawie nabycia przez miasto terenu pod budowę ul. Gimnazjalnej.

Tychy w Pszczyńskiem. (Karygodny wybryk.) Pomiędzy Tychami, a Kobiorem rzucono na przejeżdżający pociąg osobowy kamień, który wybił szybę w oknie wagonu pakunkowego. Dotychczas ustalono, że kamień rzucił jeden z dwóch mężczyzn, którzy szli wzdłuż toru kolejowego.

Chełm w Pszczyńskiem. (Nowa fabryka). W jesieni ubiegłego roku rozpoczęto budowę nowej fabryki maszyn rolniczych. Budowa postąpiła już tak daleko, że nakryto ją dachem. Czy fabryka będzie uruchomiona jeszcze w bieżącym roku, trudno przewidzieć. Muszą bowiem być sprowadzone odpowiednie maszyny.

Łaziska Górne w Pszczyńskiem. (Karty cyrkulacyjne). Urząd gminny przyjmuje w ciągu miesiąca października wnioski na przyznanie nowych kart cyrkulacyjnych na rok 1931 od osób z pierwszą literą nazwisk „S.“ W listopadzie litery T, U, V i W.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Zebrania przedwyborcze). Prawie w całym powiecie odbyły się przedwyborcze zebrania Narodowego Chrześc. Zjedn. Pracy z licznym udziałem wyborców z poszczególnych miejscowości. Takie zebrania odbyły się w Czerwionce, Czuchowie, Książenicach, Niewiadomiu, Orzupowicach, Popielowie, Zawadzie i Zamysłowie. Szczególnie imponujące były zebrania w Pszowie dla mieszkańców z Poszowa, Pszowskich Dołów i Krzyżkowicach oraz w Radlinie dla Radlina i okolicy. Zebrani oświadczyli jednogłośnie, że wszystkich sił dołożą, by wybory wypadły jak najlepiej po stronie prorządowej. W Dębieńsku Wielkiem, Dębieńsku Starem, Bełku, Stanowicach i Przegędzy odbyły się zebrania dla odświeżenia komitetów N. Ch. Z. P., na których nastrój był bardzo podniosły. Wywody referentów zostały bardzo życzliwie przyjęte. Wreszcie odbyły się zjazdy komitetów okręgów żorskiego i knurowskiego. W Żorach zgromadzili się przedstawiciele z 12, w Przyszowicach (z okręgu knurowskiego) z 6 miejscowości. Na zjazdach tych referował były poseł p. Bałdyk. Mowca zwracał szczególną uwagę na niebezpieczeństwo niemieckie. Delegaci uznali pracę marszałka Piłsudskiego i wojewody Grażyńskiego dla narodu i najuroczyściej przyrzekli, że każde ich poczynanie z całą siłą popierać będą.

— (Szkoła dla głuchoniemych). Według ostatniej statystyki mieszka w województwie śląskiem tysiąc 400 głuchoniemych. Liczba głuchoniemych dzieci w wieku szkolnym wynosi 200. Miasto Rybnik posiada szkołę dla tych nieszczęśliwych dzieci. Szkoła ta zostanie jednak przeniesiona do Lublińca i będzie rozbudowana tak, że będzie największą uczelnią dla głuchoniemych w całej Polsce. Otwarcie szkoły w Lublińcu nastąpi w roku 1931, poczem szkoła dla głuchoniemych w Rybniku zostanie zlikwidowana.

Żory. (Aresztowany za kradzież roweru.) W tutejszem więzieniu sądowem osadzono 53-letniego bezdomnego Józefa Kusia. Kuś przywłaszczył sobie rower na szkodę pewnego budowlanego, zatrudnionego przy budowie domu w Leszczynach. Skradziony rower Kuś sprzedał za 40 mk.

Boguszowice w Rybnickiem. (Zachowajmy stary zwyczaj!) Dzięki zarządowi kopalni „Szyby Blüchera“ mamy w cechowni piękny ołtarz św. Barbary. Taksamo zarząd kopalni zbudował wieżę i w niej umieścił stosunkowo wielki dzwon, który ma nas wołać rano i w południe przed zjazdem na wspólną modlitwę. Niestety smutno wygląda pod tym względem, gdyż z całej załogi, liczącej przeszło 3 tysiące, zaledwie 3 lub 4 osoby biorą udział w wspólnym śpiewie. Reszta to się śmieje i drwi z tych kilku robotników, którzy nie wstydzą się wiary ojców. Są to owoce wichrzycielskiej i bezbożnej roboty czerwonych braciszków. Apeluję zatem do rozsądniejszych robotników, by nie zarzucali starych zwyczajów, w tym wypadku śpiewania nabożnych pieśni przed zjazdem do kopalni. Uprzytomnijmy sobie, ile to niebezpieczeństw grozi podczas pracy właśnie górnikom. Nie zapominajmy więc o Bogu i polecajmy się szczególnie opiece św. Barbary, patronki górników. Pokażmy przedewszystkiem młodszym, że w sercach naszych króluje Bóg, że wiara nasza jest szczera i niema siły, któraby ją złamać mogła. Jeżeli tak postępować będziemy, służyć będziemy dobrym przykładem młodemu pokoleniu, które mamy obowiązek urabiać na dobrych katolików i pożytecznych obywateli.

Rydułtowy w Rybnick. (Śmiertelny wypadek). Kolejarz Jan Kowol znalazł pod tunelem kolejowym w Rydułtowach 40-letniego Emila Szkatułę. Był on ciężko ranny, przeto odstawiono go do szpitala brackiego w Rydułtowach, gdzie zmarł. Istnieje przypuszczenie, że Szkatuła został najechany przez pociąg, przyczem doznał obrażeń.

Popielów w Rybnickiem. (Żywcem spalony). W tych dniach wybuchł pożar w budynku gospodarskim, Pawła Holony w Popielowie. Pastwą płomieni padł cały budynek wraz z tegorocznymi zbiorami. W czasie pożaru zginął w ogniu 65-letni Fryderyk Dzierżawa z Popielowa, który spał ponad stajnią. Nieboszczyk był zatrudniony u Holony jako parobek. Szkodę ustalono na 15 tysięcy złotych. Budynek był ubezpieczony. Istnieje przypuszczenie, że parobek Dzierżawa spowodował pożar przez porzucenie niedopałka.

Marklowice w Rybnick. (Strzał w nocy.) Na drodze w Świerklanach Dolnych postrzelony został 29-letni Antoni Faber z Marklowic Dolnych. Rannego odstawiono do lecznicy w Wodzisławiu. Kto strzelił do Fabra, dotychczas nie stwierdzono.

Kamień w Rybnickiem. (Zuchwały złodziej). Nieznany mężczyzna wszedł do mieszkania Goreckich w czasie, gdy małżonków w domu nie było. W mieszkaniu znajdował się tylko 9-letni chłopczyk. Nieznany mężczyzna zmusił go do powiedzenia, gdzie Góreccy przechowywują pieniądze. Niebezpieczny człowiek przywłaszczył sobie wszystkie oszczędności Góreckich, mianowicie 85 zł. Złoczyńcy dotychczas nie wyśledzono.

Knurów w Rybnickiem. (Okropny wypadek). Czteroletni Henryk Baron z Knurowa wpadł przez otwór do kanału centralnego ogrzewania domu sypialnego III w Knurowie. Chłopczyk doznał poparzeń na całem ciele. Nieszczęśliwego chłopca odstawiono do szpitala brackiego w Knurowie, gdzie zmarł. Policja stwierdziła, że winę ponosi palacz Piotr Parysz, który w dniu 3 października bezprawnie otwarł wieko nad otworem kanałowym i otwór zostawił otwarty.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Z przemysłu metalowego). W przemyśle metalowo-przetwórczym okręgu bielskiego nie zaszły większe zmiany. Ograniczony ruch budowlany i zaniechanie większych inwestycji w przemyśle, oddziałało niekorzystnie na uruchomienie przemysłu metalowo-przetwórczego w bielskim okręgu przemysłowym. Fabryki śrub i nitów wobec ograniczonego napływu zamówień były zmuszone zredukować ruch w swych zakładach przemysłowych do 3 dni w tygodniu. Tak samo przy ruchu ograniczonym pracują warsztaty konstrukcyjne, fabryki wyrobów blaszanych, wyrobów kutych i drobnych wyrobów żelaznych i metalowych. Nieco lepiej zatrudnione są walcownie metali, lecz i tu odczuwać się daje zmniejszony napływ zamówień. Szczególnie ciężki kryzys przechodzą bielskie fabryki maszyn, zarówno w wdziale maszyn włókienniczych, jak i obrabiarek, motorów elektrycznych, maszyn i aparatów dla przemysłu kapeluszniczego, cementowego i t. p. Zamówienia zarówno krajowe, jak i zagraniczne napływają bowiem w tak małych ilościach, że fabryki stanęły wobec konieczności przeprowadzenia daleko idących zwolnień załóg robotniczych.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Nieszczęśliwy wypadek). **Zatrudniony przy budowie gimnazjum w Będzinie 49-letni robotnik Klemes Maciąga z Sosnowca potknął się o leżący na ziemi słup i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał ogólnego wstrząsu.**

Łódź. (Walka z ciemnotą). Policja łódzka wraz ze starostwem przystępuje obecnie do energicznej walki ze znachorstwem. Jak zdołano stwierdzić na terenie Łodzi istnieje aż 800 znachorów. Terenem ich działalności są przedewszystkiem przedmieścia, gdzie żerują na nieświadomości i ciemnocie biednych warstw ludności.

Pabjanice. (Niezwykłe nabożeństwo). W jedną z ostatnich niedziel proboszcz parafji Najśw. Marji Panny w Pabjanicach, ks. Leopold Petrzyk ze Zgrom. OO. Misjonarzy, zorganizował osobliwe nabożeństwo. Było to nabożeństwo dla wszystkich chorych w parafji. Specjalnie zamówione auta jeździły po całej parafji i zwoziły na nabożeństwo tych, którzy złożeni chorobą lub niemocą nie mógli już przybyć do świątyni. Dzięki ułatwieniom lokomocyjnym i opiece osób szlachetnych, wielu z pośród niemocą złożonych od lat kilku dopiero w tem nabożeństwie mogło wziąć udział. To też chociaż oblicza ich były schorzałe, jednak radość duchowa i poważne skupienie malowały się na nich w czasie Mszy św., dla nich i za nich odprawionej. Wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego, wysłuchali pięknego przemówienia, oraz ze łzami w oczach dziękowali ks. proboszczowi i tym osobom szlachetnym, że były im pomocą za tę ucztę duchową. Ks. proboszcz zaś wszystkich uczestników tego nabożeństwa zaprosił do plebanji na herbatę.

Tuszyn. (Głos trąbki samochodowej przeraził chłopca). W Tuszynie wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie pod koła taksówki zdążającej z Łodzi w kierunku Piotrkowa, wpadł przebiegający przez jezdnię 10-letni Władysław Rygielski, syn właściciela sklepu zamieszkały w Tuszynie. Chłopiec odniósł złamanie obu nóg oraz poważne okaleczenie głowy. W stanie beznadziejnym umieszczono go w szpitalu miejskim. Winę wypadku ponosi szofer. Jak bowiem stwierdzono chłopiec przestraszony syreną samochodową upadł w odległości kilku metrów od samochodu. Szoferowi udało się zbiec bezkarnie. Poszukuje go policja.

Warszawa. (Ludność stolicy kraju za 25 lat). Magistrat warszawski przesłał do ministerstwa robót publicznych nowy ogólny plan zabudowania miasta stołecznego Warszawy. W komentarzu technicznym podaje m. inn., że Warszawa, jako stolica kraju o 30 miljonach ludności, będąca siedzibą władz i centrum życia gospodarczego, oraz kulturalnego, ściągać będzie do siebie ludność o rozmaitym charakterze zatrudnienia. Należy przypuszczać, że ludność Warszawy w okresie 20 do 25 lat osięgnie liczbę 3 miljonów mieszkańców.

Kalisz. (Samochody w płomieniach). W tych dniach Kalisz był widownią tragicznego wypadku. W godzinach wieczornych na ulicy Górnośląskiej dał się słyszeć straszliwy huk. Jak się okazało, zderzyły się dwa, zdążające w przeciwległe strony — samochody. W jednej chwili oba auta stanęły w płomieniach. Siedzący w samochodzie, zdążającym na dworzec, 32-letni Władysław Sikorski siłą zderzenia został wyrzucony na bruk, odnosząc ciężkie rany czaszki. Dziwnym i szczęśliwym zbiegiem okoliczności obaj szoferzy ocaleli, wychodząc z tego wypadku z nieznacznemi obrażeniami. Ciężko rannego Sikorskiego pierwszem napotkanem autem przewieziono do szpitala św. Trójcy w stanie nieprzytomnym. W sprawie tej policja prowadzi śledztwo. Mniej więcej o tej samej porze wydarzył się wypadek samochodowy na szosie Szczypiorskiej.

Z dalszych stron.

Berlin. (Ubezpieczyć się można w automacie). Pisma berlińskie donoszą: Na dworcach kolejowych w Niemczech zainstalowano automaty, z których po wrzuceniu 10 fenigów, **wylatuje polisa ubezpieczeniowa na bagaż podróżny, ważna na przeciąg 24 godzin. Przy polisie znajduje się jeszcze specjalnie impregnowany skrawek papieru, na którym posiadacz polisy czyni odcisk daktyloskopijny. W ten sposób wykluczone są możliwe nadużycia w razie zagubienia polisy przez jej posiadacza.**

Augsburg. (Spadochron nie otworzył się). **Na lotnisku w Augsburgu wydarzyła się po południu katastrofa lotnicza. Podczas lotu próbnego na nowym dwupłatowcu pilot Menicke z nieznanych przyczyn opuścił samolot, wyskakując z niego ze spadochronem na wysokości 500 metrów. Spadochron nie otwarł się i lotnik poniósł śmierć. Aparat pozostawszy bez pilota wjechał w grupę drzew i strzaskał się doszczętnie.**

Ofiary na Dom Oświatowy.

złożone na obchodzie jubileuszowym Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Komitet Miejski T. C. L. Królewska Huta 500.— zł., Przymusowy Cech Kominiarzy Woj. Śląskiego 100.— zł., Izba Rzemieślnicza Katowice 100.— zł., Komitet Miejscowy T. C. L. Czarny Las 100.— zł., Profesor Rudnicki Królewska Huta 50.— zł., Komitet Miejscowy T. C. L. Mysłowice 150.— zł., Komitet Miejscowy T. C. L. Bielszowice 100.— zł., Komitet Miejscowy T. C. L. Halemba 50.— zł., Związek Niższych Funkcj. Państwowych 50.— zł., Marja Szukalska Królewska Huta 10.— zł., Hamerlok Paweł Ćwiklice 5.— zł., Dom Ludowy Saturn 10.— zł. — Razem 1.225.— złotych.

Giełda.

Giełda pieniężna w Warszawie

W **Warszawie** płacono w dniu 15 października: Za 100 franków francuskich 34.87 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.95 zł, za 100 szylingów austrjackich 125.49 zł.

Warszawska giełda zbożowa

w dniu 15 października 1930 r.

Żyto 18.85—19.50, pszenica 28—29, mąka żytnia 35—36, mąka pszeniczna 50—60, mąka pszeniczna luksusowa 60—70, osucie żytnie 10.25—10.75, osucie pszeniczne 13.25—14.25, otręby pszeniczne 16 do 16.50. Obrót mały. Usposobienie spokojne.

Poza kronika

Nieszczęście na kopalni „Hillebrand" przed sądem.

Jak donosiliśmy w ostatnim numerze naszej gazety, rozpoczęła się we wtorek, dnia 14 października b. r. przed sądem okręgowym w Katowicach rozprawa przeciwko Paszkowi i towarzyszom, górnikom i sztygarom kopalni „Hillebrand" w Nowejwsi, oskarżonym o zaniedbanie obowiązków, co w dniu 16 sierpnia ub. roku spowodowało nieszczęście na kopalni, w czasie którego zginęło 16 górników.

Zginęli wtedy następujący górnicy z Nowejwsi i okolicy, pracujący na filarze pochylni pomocniczej nr. 2 w głębokości około 600 metrów: 1) Emanuel Binek, 2) Józef Serafin, 3) Brunon Bukała, 4) Jerzy Ceglarek, 5) Edward Wojtyczek, 6) Maks Cebula, 7) Stefan Daniel, 8) Jan Klika, 9) Józef Kauf, 10) Rudolf Szwed, 11) Franciszek Dawidziak, 12) Grzegorz Wieczorek, 13) Ludwik Chciuk, 14) Władysław Kosełka, 15) Roman Jasik i 16) Józef Ciesik. Władze górnicze oraz sądowe rozpoczęły dochodzenia i stwierdziły, że nieszczęście (eksplozja) nastąpiło z powodu niedbalstwa kierownictwa dozoru kopalni „Hillebrand".

Obecnie na ławie oskarżonych zasiedli: 1) sztygar Karol Pakosz, 2) starszy sztygar Franciszek Swoboda, 3) kierownik kopalni Ryszard Kuhna i 4) dyrektor kopalni Jan Józefiok wszyscy z Nowejwsi oraz 5) starszy górnik Teodor Matura z Kochłowic. Akt oskarżenia zarzuca im, że przez niedbalstwo, brak nadzoru i lekceważenie przepisów górniczo-policyjnych, nastąpiła eksplozja. Starszy sztygar Swoboda oskarżony jest nadto o to, iż pouczył sztygara Pakosza, aby przed władzami zeznał, że eksplozja powstała z powodu strzałów, oddanych przez górnika Chciuka, który zginął. Pakosz miał odnaleźć skrzynkę z materjałem wybuchowym Chciuka i ubrać tyle tego materjału, aby upozorować dwa strzały. Nadto w czasie dochodzenia Swoboda zeznał, że nieszczęście wydarzyło się w parę minut przed godziną 8 rano, aby upozorować, że to górnicy wybuchami wywołali eksplozję.

Przyczyny nieszczęścia.

Jak wspomnieliśmy, katastrofa wydarzyła się 16 sierpnia 1929 r. o godz. 7.10 rano, a więc przed strzelaniem z lontów w głębi kopalni. Wybuch nastąpił, jak to stwierdzili rzeczoznawcy, przy zetknięciu się nagromadzonego metanu z otwartym płomieniem lampy (łatwopalnego gazu kopalnianego).

Jeszcze 21 stycznia ubiegłego roku zawiadomiła kopalnia „Hillebrand" urząd górniczy w Król. Hucie o obecności metanu na krytycznym filarze. Z polecenia tego urzędu zarząd kopalni wydał rozkaz, by przodki na tym filarze przed każdą zmianą były badane przez sztygarów lampą Pilera, celem stwierdzenia, czy niema tam metanu. Zaprowadzono nawet osobną książkę ze zapiskami wyników tych badań. Miał to robić Pakosz codziennie, lecz po paru dniach ani Pakosz ani Matura nie pilnowali tego obowiązku. Krytycznego dnia zupełnie nie badano, czy się tam metan znajduje.

Na 9 dni przed katastrofą, w dniu 7 sierpnia, zaplił się gaz na krytycznym filarze i płonął płomieniem na metr wysokim. Robotnicy ugasili go wodą. Zawiadomili oni o tem starszego sztygara Swobodę, lecz ten sprawę tę zlekceważył, zarządzeń odpowiednich nie wydał i pracy nie wstrzymał. Ani Swoboda, ani dyrektor Józefiok nie zawidomili o tem urzędu górniczego w Król. Hucie i całą sprawę zlekceważyli. W parę dni po katastrofie pobrano kilkanaście prób powietrza z wywierconych otworów, gdzie się poprzednio gaz pojawił i analiza wykazała znaczną ilość metanu. W niektórych otworach znalazła analiza aż 38% metanu!!

Rzeczoznawcy inżynier Wiśniewski i inżynier Badowski wydali orzeczenie, że nieszczęście powstało wskutek wybuchu metanu przy zetknięciu się z otwartą lampą, a następnie wybuch ten wywołał eksplozję pyłu węglowego.

Pierwszy dzień rozpraw.

Do rozprawy wezwano 20 świadków, górników, zatrudnionych na nieszczęsnej kopalni oraz 4 rzeczoznawców. Oskarżonych bronią adwokaci Wolny, Baj, Rasp i Guzy z Katowic. Rozprawa wywołała olbrzymie zainteresowanie. Rozprawa toczyła się do późnego wieczora. Oskarżeni do winy nie poczuwają się i twierdzą, że obowiązki swe spełniali należycie.

Oskarżony sztygar **Pakosz** przytacza na swoją obronę, że postępował ściśle według obowiązujących górniczo-policyjnych przepisów i winy żadnej nie ponosi. Jest prawdą, iż zlecił starszemu górnikowi Maturze obchodzenie filarów z lampą bezpieczeństwa, by się przekonać, czy nie pojawił się metan. Matura, zdaniem jego, mógł to czynić bez wszystkiego, aczkolwiek miał do wykonywania jeszcze inne, pilne prace.

Starszy górnik **Matura** twierdzi, że w przeddzień nieszczęścia obchodził filary i znalazł wszystko w porządku. W sam dzień nieszczęścia miał również zamiar skontrolowania kopalni, lecz powstrzymała go od tego konieczność dostarczenia pod filar drzewa.

Starszy sztygar **Swoboda** oświadczył, iż zastępował bawiącego na urlopie kierownika kopalni Kuhnę i że pewne polecenia, otrzymane od dyrektora Józefiaka, kierował bezpośrednio i bardzo dokładnie do sztygara obwodowego Pakosza, żądając od niego ścisłego wykonania.

Oskarżony kierownik kopalni **Kuhna** tłómaczył się, że w czasie nieszczęścia był na urlopie i że nie może być odpowiedzialnym za to, co zdarzyło się w jego nieobecności.

Dyrektor kopalni **Józefiok** usiłuje oczywiście oczyścić władze nadzorcze kopalni od zarzutu spowodowania nieszczęścia z niedbalstwa, natomiast przedkłada sądowi różne doniesienia na robotników, jakoby ci spowodowali większe niżby należało wybuchy, wskutek nadmiernego używania materjałów wybuchowych. W zeznaniach swych usiłuje dyrektor Józefiok wykazć, że robotnicy sami nie przestrzegali przepisów górniczo-policyjnych.

W toku przesłuchiwania świadków przyszło kilkakrotnie do starcia między obroną, a rzeczoznawcami. Mianowicie do ostrej wymiany słów przyszło, gdy rzeczoznawcy twierdzili, iż bezpośrednią przyczyną eksplozji był wybuch metanu przy zetknięciu się z otwartą lampą.

W drugim dniu rozprawy sąd przesłuchał szereg dalszych świadków. Rozprawa trwa. Wyrok spodziewany jest we czwartek.

Burzliwe posiedzenie sejmu pruskiego.

Berlin. Sejm pruski rozpoczął wielką debate polityczną w związku ze zgłoszonymi przez stronnictwa opozycyjne prawicowe i radykalne lewicowe wnioskami demonstracyjnemi.

Posiedzenie miało przebieg bardzo burzliwy. Premjer Braun wygłosił mowę, w której polemizował z żądaniami wnioskodawców, domagających się rozwiązania sejmu, cofnięcia rozporządzeń rządu pruskiego, opartych na dekretach prezydenta Rzeszy, wstrzymania spłat reparacyjnych i zniesienia zakazu należenia urzędników państwowych do partyj radykalnych.

Premjer z naciskiem odrzucił wszystkie te żądania, podkreślając, że urzędnicy państwowi nie mogą należeć do partyj, stawiających sobie za cel przewrót polityczny. Narodowi socjaliści, jak to wynika z szeregu faktów, mimo zapewnienia ich przywódcy Hittlera, dążą do gwałtownego przewrotu, na dowód czego premjer odczytał szereg t. zw. listów instrukcyjnych, przeznaczonych dla poszczególnych grup hittlerowskich, które ogłoszone zostały przed kilku miesiącami w organach niemieckiej partji ludowej. Listy te zawierają następujące pouczenia: Hittlerowcy dążą do przewrotu przy pomocy polityki katastrof, ponieważ tylko katastrofa może obalić obecny ustrój republikański. Wszystko, co mogłoby być szkodliwe dla państwa, spotyka się z poparciem narodowych socjalistów. Musimy zwalczać, rujnować i rozsadzić obecny ustrój.

Na uwagę jednego z hittlerowców, że z oświadczenia Hittlera w procesie lipskim wynika coś wręcz przeciwnego, premjer zauważył: Zeznania Hittlera w Lipsku mają tą samą wartość, co jego poręka, złożona w roku 1923 w Monachjum, iż nie będzie organizował puczu.

Słowa premjera wywołały na ławach nacjonalistów burzę protestów. Hittlerowcy, popierani przez komunistów, otoczyli trybunę prezydjum, obrzucając premjera stekiem obelg i nie dopuszczając do dalszego przemawiania. Wobec tego przewodniczący wezwał awanturujących się posłów do powrotu na swe miejsca. Doszło przytem do zatargu z posłem hittlerowcem Lachsem, który wykluczony został z siedmiu posiedzeń.

W dalszej dyskusji przyszło raz jeszcze do awantur tak, że przewodniczący musiał przerwać obradę na pięć minut.

Olbrzymi strajk w Berlinie.

Berlin. W myśl uchwały organizacji robotników metalurgicznych rozpoczął się w środę powszechny strajk w zakładach przemysłu metalurgicznego na obszarze wielkiego Berlina. Robotnicy stosownie do instrukcji komitetu strajkowego opuścili gremjalnie o godz. 9 rano fabryki, udając się do lokalu związku zawodowego. Strajk objął 283 zakładów przemysłu metalurgicznego. Do południa pracę porzuciło 126 tysięcy robotników i robotnic. Za zgodą komitetu strajkowego w fabrykach pozostali przy pracy tylko robotnicy powyżej 60 lat oraz inwalidzi wojenni.

W poszczególnych fabrykach urzędują stałe komitety strajkowe. W głosowaniu nad orzeczeniem rozjemczem 90.600 robotników wypowiedziało się za strajkiem, przeciwko 15.855. Mimo agitacji komunistów i hittlerowców strajk ma dotychczas przebieg spokojny. (PAT.)

Berlin. Związek przemysłu metalurgicznego przyjął orzeczenie rozjemcy urzędowego, obniżające płace zarobkowe robotników, zatrudnionych w zakładach metalurgicznych Berlina o 8 proc. Związek wystąpi obecnie z żądaniem uprawomocnienia orzeczenia rozjemcy. (PAT.)

Berlin. Prezydjum policji berlińskiej donosi, że wieczorem przed siedzibą przemysłu metalurgicznego doszło do starcia między policją a robotnikami, którzy atakowali czynnie zgłaszających się do pracy. Policja użyła pałek gumowych dla rozprószenia gromadzących się demonstrantów.

Pozatem na jednej z ulic strajkujący zaatakowali robotników, zajętych przy załadowaniu wozów firmy transportowej. Jeden z robotników został raniony. (PAT.)

Berlin. Zarząd partji hittlerowskiej okręgu berlińskiego ogłasza odezwę, wypowiadającą się za strajkiem robotników metalurgicznych. Strajk ten — podkreśla odezwa — skierowany jest przeciwko płacom, opartym na planie Yuonga. Z tego powodu winien być czynnie poparty przez narodowych socjalistów.

Odezwa zapowiada, że członkowie partji hittlerowskiej, zgłaszający się do pracy w fabrykach, objętych strajkiem, zostaną niezwłocznie wykluczeni z partji. (PAT.)

Baskowie.

Nad zatoką Biskajską, po obu stronach gór Pyrenejskich, a więc częściowo w Hiszpanji i częściowo w południowej Francji, zamieszkuje szczep Basków, zwiących sami sobie Euskaldunak. Są to resztki wielkiego niegdyś narodu, który w przedhistorycznych czasach zajmował całą Hiszpanję i południową Francję, zwaną kiedyś Gallją, a może jeszcze większe obszary ziemi. Obecnie liczą ich ogółem na pół miljona do 600 000 głów, z których trzy czwarte przypada na Hiszpanję, a jedna czwarta na Francję. Jakiego wielkiego narodu gałęzią są Baskowie, tego uczeni dotąd nie zdołali wyśledzić. Język ich, z którego Baskowie są bardzo dumni, jako że jest bardzo stary, nie przypomina żadnego z europejskich języków, natomiast ma podobno istnieć podobieństwo między nim a narzeczami, jakiemi mówią pewne szczepy Indjan w Ameryce południowej. Niegdyś Baskowie hiszpańscy rządzili się własnemi prawami, na które nawet monarchowie hiszpańscy przysięgali w uznaniu tego faktu, że Baskowie dobrowolnie się przyłączyli do królestwa Kastylji, które było poprzednikiem królestwa dzisiejszego, obejmującego całą Hiszpanję.

Baskowie ci zebrali się niedawno temu w mieście Vergara, w prowincji hiszpańskiej Gnipuzcoa na narady, których wynikiem było, że postanowiono dopominać się przywrócenia starodawnych praw ich zwanych „Zueros" oraz wprowadzenia do szkół języka baskijskiego obok hiszpańskiego i francuskiego, bo w szkołach tych obecnie nie uczy się ich własnego języka. Czy żądania ich odniosą skutek, trudno przesądzać, w każdym razie są one dowodem, że w całej Europie poczucie narodowościowe odżyło, prócz w Rosji, gdzie ani religja ani język nie doznaje uznania i uszanowania.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Repertuar.

Piątek, dnia 17 b. m. „Świerszcz za kominem", występ Teatru Reduta o godz. 19.30.

Sobota, dnia 18 b. m. „Wicek i Wacek" dla szkół o godz. 15.30.

Sobota, dnia 18 b. m. „Palestrant" o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 19 b. m. „Opowieści Hoffmanna" o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 19 b. m. „Dar poranka" o godz. 19.30.

Wtorek, dnia 21 b. m. „Palestrant" o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 16 b. m. „Palestrant", Bielsko o godz. 19.30

Czwartek, dnia 16 b. m. „Wicek i Wacek", Tarnowskie Góry o g. 19.30.

Z ostatniej chwili.

Wystawa obrazów Fałata.

W środę, wojewoda dr. Grażyński dokonał otwarcia wystawy pośmiertnej prac Juljana Fałata. Po poświęceniu lokalu wojewoda dr. Grakyński przeciął wstęgę, poczem zebrani przedstawiciele świata kulturalnego i inteligencji oglądali zbiory, których nagromadzono wraz ze szkicami 90 sztuk.

Z okazji otwarcia wystawy wygłosił przemówienie prezes Związku Plastyków prof. Ligoń.

Wystawa przedstawia się bardzo okazale. Reprezentowane są na niej prawie wszystkie najlepsze dzieła Fałata.

Ze Śląska Opolskiego

Z Gliwickiego.

Pruskie ministerstwo połączyło gminy **Dolno Wieś i Pilchowice** w jedną gminę pod nazwą Pilchowice.

*

We wrześniu stwierdzono dalszy wzrost bezrobocia w **Gliwicach.** Dnia 1 października b. r. miasto liczyło 8.382 bezrobotnych. Liczba wzrosła zatem o 382 osoby. Wsparcie pobierają 4.393 osoby.

*

W dniu 8 października zmarł w **Szałszy** śp. Antoni Alamoda, przeżywszy lat 78 na ojcowiźnie dziedzicznej. Śp. Antoni Alamoda był długoletnim czytelnikiem „Katolika", bardzo szanowanym ziomkiem wśród swych rodaków. Służył każdemu rodakowi radą i wzorem, wychowując ośmioro dzieci na dobrych obywateli i Polaków.

*

Sąd ławniczy w **Gliwicach** rozpatrywał w tych dniach sprawę montera Sarnesa z Zabrza, oskarżonego o krzywoprzysięstwo. Rozprawa trwła dwa dni. Sąd skazał Sarnesa na 6 miesięcy więzienia z policzeniem śledztwa.

Z Niemodlińskiego.

Matka rolnika Weihraucha w **Szurgoszczu** chciała uwiązać krowę, która spuściła się z łańcucha. Krowa jednak przewróciła kobietę i zadała jej tak ciężkie obrażenia, że staruszka umarła.

Z Opolskiego.

Gmina **Bierdzany** została w ostatnim czasie znacznie rozbudowana. Obecnie buduje się 17 nowych domów. Również zaprowadzono światło elektryczne. Wielu gospodarzy, którzy dawniej nie chcieli zgodzić się na rozbudowę sieci elektrycznej, zaopatrzyło się w motory elektryczne do maszyn rolniczych.

*

Przed kilku dniami odbywała się w **Kotorzu Wielkim** zabawa weselna. Jeden z gości, który sobie podchmielił, wybiegł na ulicę i usiłował zatrzymać furmankę. Przytem zastał najechany tak nieszczęśliwie, że zmarł na miejscu.

Z Nyskiego.

Godny pożałowania wypadek zdarzył się w rodzinie Mrugały w **Nysie.** 2½-roczne dziecko chciało się uczepić fartucha babci, przyczem poślizgnęło się i upadło tak nieszczęśliwie na róg ławki, że zmarło na zakrwawienie mózgu.

Z Śląska Dolnego.

W **Lignicy** na Śląsku Dolnym odbył się w tych dniach wielkich rozmiarów proces wieśniaczy. Na proces ten przybyli korespondenci licznych dzienników. Przed rozpoczęciem rozprawy przechodził ulicami miasta pochód, złożony z 300 wieśniaków. Na czele pochodu niesiono czarną chorągiew. Oskarżeni byli właściciel dóbr dr. Gloeckner, dzierżawca Pauly i pisarz Kühl, którym zarzucano, że na zgromadzeniu w dniu 28 marca b. r. nawoływali do odmawiania płacenia podatków. Sąd skazał Gloecknera na 6 tygodni więzienia z zamianą na 20 marek grzywny, dalszych oskarżonych sąd uniewinnił.

Okropny wypadek zdarzył się w domu chorych w **Brzegu.** Przebywający tamże pewien 75-letni starzec wyskoczył oknem i rozbił sobie czaszkę. Śmierć nastąpiła na miejscu. Przypuszczają, iż staruszek dokonał tego czynu w stanie zamroczenia umysłu.

Program radjowy.

Piątek, dnia 17 października 1930 r.

Katowice, fala 408,7. 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marcjackiej na dzień bieżący. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy. — 15.30 Komunikaty. — 15.50 Lekcja języka francuskiego z Warszawy. — 16.10 Opowiastki dla dzieci starszych. — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt z Krakowa. — 17.45 Koncert popołudniowy z Warszawy. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Odczyt p. t. „Ze świata przyrody." — 19.35 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. — 19.50 Komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadanka muzyczna z Warszawy. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie: komunikat meteorologiczny. — 20.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395,3. 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.10 i 15.00 Komunikaty. — 15.35 Odczyt. — 16.25 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45 Koncert orskiestry. — 19.10 Giełda rolnicza. — 19.25 i 19.50 Muzyka z płyt gramofonwych. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji. — 22.30 Skrzynka pocztowa radjotechniczna.

Kraków, fala 314,1. 11.40 do 16.20 Transmisje z Warszawy. — 17.15 Odczyt. — 17.45 do 22.30 Transmisje z Warszawy.

Poznań, fala 336,3. 7.15 Wiadomości z całego świata. — 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Komunikaty i giełdy rolnicze. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 19.00 Muzyka. — 19.15 Rzeczy ciekawe. — 20.15 Koncert z Warszawy. — 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325. 15.30 Płyty gramofonowe. — 16.00 Melodje z nowych filmów dźwiękowych. — 17.45 do 18.35 Odczyty. — 19.00 Orkiestra filharmonji śląskiej. — 21.00 Komunikaty i odczyt. — 20.30 Muzyka.

Berlin, fala 418. 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Koncert niewidomych. — 17.35 Płyty gramofonowe. — 18.20 Koncert dla młodziey. — 19.15 Djalog. — 19.45 Wieczór tańca. — 21.30 Opera „Le Serva Padrona." Następnie lekka muzyka.

Kto wygrał?

W trzydziestym (ostatnim) dniu ciągnienia 5-tej klasy 21-szej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Premja 250.000 zł. + wygr. 50.000 = 300.000 zł. padła na Nr. 165364.

Premja 150.000 zł. + wygr. 250 zł. padła na Nr. 32478.

15.000 zł. Nr. 73649.

Po 10.000 zł. Nry: 139182 168730.

Po 5.000 zł. Nr. 6051 125809.

Po 3.000 zł. Nry: 8053 20252 21451 23902 81297 99048 188576.

Po 2.000 zł. Nr. 21051 143331 177355

Po 1.000 zł. Nry: 30851 36313 43153 46210 47268 64092 77532 78692 81661 82804 84540 84443 101323 107221 120200 163575 176274 177869 193996 198468 200424 202587 205808 207023.

Po 600 zł. Nry: 1103 4716 5390 18412 19979 23901 41475 41944 44929 47146 49647 51001 57550 64282 68913 76608 103871 104753 113519 119724 119823 137197 14196 143219 156631 164356 164789 165902 177403 188657 199301 205950.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.